

ZUZANNA TOPOLIŃSKA

Makedonska akademija na naukite i umetnostite, Skopje

DLACZEGO *NA*?

Artykuł jest pomyślany jako odpowiedź na pytanie dlaczego właśnie lokatywno-adlatywny przyimek *na* został wybrany jako gramatyczny wykładnik stosunków przypadkowych datywnego i genetywnego w słowiańskich językach Bałkanów. Jako kluczowy proces, który dał początek dalszym zmianom, autorka widzi pojawienie się na gruncie słowiańskim adnominalnego datiwu.

Słowa kluczowe: datiw, genetiw, stosunek przypadkowy, słowiańskie języki Bałkanów.

Od początku moich kontaktów z językiem macedońskim nurtowało mnie pytanie sformułowane w tytule tego artykułu: dlaczego w słowiańskich językach Bałkanów pełnej gramatyzacji uległ właśnie przyimek *na*, dlaczego właśnie on stał się eksponentem stosunku genetywnego, *ergo*: stosunku, który prymarnie określamy jako stosunek między *possessum* i *possessore*? Jeżeli zastosować „polski filtr“ w percepcji tego stosunku, wybór wydaje się niezrozumiały. Pierwsza nasza asocjacja z *na* to lokacja na powierzchni lokalizatora, relacja czysto, dosłownie przestrzenna, bez związku z relacją posiadania, która realizuje się w przestrzeni społecznej.

Dzisiaj, z pozycji względnie dobrej znajomości tak faktografii, jak i literatury przedmiotu, umiem już sobie ten wybór wyjaśnić, a wydaje mi się, że kompletne wyjaśnienie – tak, jak ja je rozumiem, z prymarnym impulsem semantycznym – nie zostało jeszcze sformułowane i właśnie próbę takiego wyjaśnienia chciałabym tutaj przedstawić. Całe moje „wyjaśnienie“ opiera się na materiale języków słowiańskich i opisuje rozwiązania udokumentowane w historii tych języków. Jak zwykle ostatnio we wszystkich moich tekstach, analizuję i opisuję przede wszystkim fakty dwu najlepiej znanych mi języków – macedońskiego, który – podobnie jak bułgarski – zgramatyzował swoje *na*, i polskiego w tle.

Przez gramatyzację kategorii semantycznej – najczęściej tylko jednego, zwykle centralnego, segmentu odpowiedniej kategorii – rozumiałem przypisanie składającej się na ten segment informacji jednoznacznych i przewidywalnych wykładników formalnych.

Mowa będzie o kategorii (semantycznej i gramatycznej) przypadku, wypada więc zacząć od roboczej definicji tej kategorii. Przez przypadek rozumiem (nie formę morfologiczną, lecz) prymarnie semantycznie motywowany stosunek syntaktyczny między grupą imienną i nadrzędną wobec niej konstrukcją syntaktyczną, tj. – przede wszystkim – wyrażeniem predykatywnym, a wtórnie – w wyniku kondensacji – drugą, „kontrolującą“ grupą imienną. Motywację semantyczną widzę w antropocentrycznej i – wtórnie – w lokalistycznej teorii przypadku. Przypadek widzę jako kategorię organizującą strukturę semantyczną i formalną zdania, a przez zdanie rozumiem podstawową jednostkę komunikacji językowej tak w planie semantycznym, jak i w planie formalnym. Semantycznym jądrem zdania jest propozycja, tj. językowy model sytuacji / procesu / operacji, o której mowa. Propozycja jest konstytuowana przez predykat. Eksponentem formalnym tego predykatu najczęściej jest *verbum finitum*. W treść (tj. w tzw. znaczenie leksykalne) predykatu wbudowana jest informacja (tzw. ograniczenia selekcyjne) kierująca wyborem implikowanych przez ten predykat argumentów, ściślej: wyborem referentów wyrażen argumentowych. Wyrażenia argumentowe to grupy imienne i/lub tzw. zdania komplementarne wchodzące w pozycje syntaktyczne grup imiennych (o czym świadczą realnie lub wirtualnie nadbudowane nad nimi wyrażenia typu *to, że / żeby...*, *tego, że / żeby...*, itd.). Wykładnia pozycji syntaktycznej wypełnianej przez dane wyrażenie argumentowe to właśnie przypadek, ściślej: stosunek przypadkowy. Propozycja to układ jedno-, dwu-, trój-, marginalnie czteroargumentowy.

Wyróżniam dwa porządki ustalające charakter i hierarchię stosunków przypadkowych. Pierwszy, stanowiący jądro układu, opiera się na opozycji: człowiek *č* nie-człowiek (w skróconym zapisie: / +/- pers/, przy czym zapis /- pers/ oznacza *de facto* brak ograniczeń selekcyjnych, a więc nie wyklucza argumentów personalnych). Opozycję tę realizują: stosunek nominatywny (N), który prymarnie wprowadza pierwszego w hierarchii człowieka, sprawcę (agensa, wykonawcę), stosunek datywny (D), który prymarnie wprowadza drugiego człowieka, pacjensa (adresata, beneficiensa) akcji, stosunek akuzatywny (A), który prymarnie wprowadza główny obiekt akcji, wreszcie – na zasadzie implikacji stosunkowo rzadko realizowanej na powierzchni tekstu – stosunek instrumentalny (I), który prymarnie wprowadza obiekt dodatkowy (zwany

m. in. środkiem czynności, czynnikiem towarzyszącym, itp.). Wykładnikami odpowiednich stosunków były w prasłowiańszczyźnie (i nadal najczęściej są w polszczyźnie) tzw. końcówki przypadkowe, tj. postpozycje oparte przede wszystkim – jak zdaje się wskazywać aktualnie przyjęta rekonstrukcja – na rdzeniach zaimkowych; mowa tu wyłącznie o formach morfologicznych imion, tj. o konstrukcjach bezprzyimkowych. Statystyka frekwencyjna tekstów nie tylko słowiańskich jednoznacznie potwierdza prymat grup imiennych /+ pers/ w nominatiwie i – zwłaszcza – w datiwie.

Drugi porządek to stosunki przestrzenne, oparte w pierwszym kroku na opozycji: statyczne (tj. lokatywne *sensu stricto*) / dynamiczne; w drugim kroku konstrukcje dynamiczne dzielą się na adlatywne i ablatywne, wreszcie wtórnie wydzielają się konstrukcje perlatywne. Prymarnymi wykładnikami stosunków wyrażanych przez te konstrukcje są dzisiaj kontrolujące je przyimki. Dokumentacja historyczna pozwala przypuszczać, że dawniej było inaczej, tj. że również stare morfologiczne formy przypadkowe były nacechowane z punktu widzenia porządku przestrzennego, nominatiw jako punkt wyjścia orientacji przestrzennej (relacja ablatywna), datiw i akuzatiw jako punkt dojścia (relacja adlatywna). Jednak już najstarsze teksty słowiańskie pokazują wycofywanie się lokatiwu bez przyimka, a nieco później – wycofywanie się bezprzyimkowego instrumentalu.¹ W perspektywie współczesnego opisu wszystkie relacje przyimkowe – z wyjątkiem tych opartych na przyimkach „egzystencjalnych“, jak *z + I*, czy *bez* – widzę prymarnie jako realizacje lokatiwu, tj. zbioru stosunków lokalizacji przestrzennej, wtórnie – lokalizacji w czasie, wreszcie – w wyniku dalszej derywacji semantycznej – lokalizacji w ciągu przyczynowo-skutkowym postrzeganym przez uczestników aktu komunikacji.

Zanim zajmiemy się losami **na*, wypada odpowiedzieć na pytanie, gdzie w tym całym skomplikowanym układzie jest miejsce dla genetywu (G). Jak już wspomniałam, genetywny stosunek przypadkowy widzę jako rezultat kondensacji (i wielokierunkowej wtórnej ekspansji) relacji, której wykładnikiem w poziomie propozycji jest predykat posiadania (*ownership*, wtórnie *possession* i szeregu innych form związku, które pozwalają *possessum* definiować poprzez jego stosunek do *possessor*). Wydaje się zrozumiałe, że właśnie ten typ relacji (= ten kierunek kondensacji tekstu), baza organizacji wszelkiej wspólnoty społecznej,

¹ Obok przyimków przestrzennych w najstarszej grupie wyrażen przyimkowych wypada wyróżnić „przyimki egzystencjalne“, tj. **sъ* i *beзь*.

zasłużył sobie specjalne miejsce w projekcji językowej. W planie formalnym widzę genetiw jako stosunek *ex definitione* adnominalny, realizowany w granicach grupy imiennej.

Czas już przejść od tych dość abstrakcyjnych rozważań do faktów historycznych. Otóż fakty te mówią nam, że w procesie charakterystycznej dla języków ligi bałkańskiej identyfikacji konsekwentnie rozróżnianych na gruncie indoeuropejskim, także na gruncie prasłowiańskim, wykładników stosunku datywnego i genetywnego, w słowiańskich językach bałkańskich zwyczajną okazał się stosunek datywny. Innymi słowy: Słowianie bałkańscy obok adwerbalnego wykształcili datiw adnominalny, który wyeliminował formy starszego w tej pozycji genetiwu. Echa tego procesu są udokumentowane w terminologii kościelnej również na gruncie polskim, por. oboczne formy *Bogarodzica* i *Bogurodzica*. Co więcej – to właśnie terytorium słowiańskie było centrum irradiacji tego rozwiązania na Bałkanach.

Chciałabym bronić tutaj tezy, że punktem wyjścia procesu był impuls semantyczny, możliwość dwojakiej interpretacji posiadania, dwojakiej definicji *possessum* – w terminach *czyj?* tj. ‘od kogo pochodzący?’, *czyją* będący własnością?’ i /lub *czyj?* tj. ‘do kogo należący?’, komu przypisany, dla kogo przeznaczony?’, por. macedońskie konstrukcje: *nešto e nećie / nešto nekomu pripaĝa...* – semantyczny dylemat, a raczej: promujące datiw rozwiązanie tego dylematu znajdowało oparcie w pewnych elementach odziedziczonego systemu, a na Bałkanach także w pewnych elementach systemów sąsiadujących. Većerka (1993: 197 i n.) wymienia trzy takie momenty, wszystkie związane z mechanizmami wyrażania dzierżawczości w podsystemie zaimków osobowych:

1) istnienie zaimkowych klityk datywnych przy braku klityk genetywnych (czemu – przypomnijmy- odpowiada brak wyspecjalizowanej formy morfologicznej genetiwu w paradygmacie zaimków osobowych; zastępuje ją tzw. zaimek dzierżawczy); z czasem postpozytywne klityki datywne w określonych kontekstach przejęły funkcję zaimków dzierżawczych, co znajduje paralele w nie-słowiańskich językach Bałkanów: greckim, albańskim, rumuńskim i arumuńskim; w pozycji adnominalnej wykształciła się na gruncie bułgarskim i macedońskim – na wzór pozycji adwerbalnych – opozycja konstrukcji ekspresywnie nacechowanych i ekspresywnie nienacechowanych, por. np. mac. *moja majka č majka mi*, itp.; dzisiaj w standardowym języku bułgarskim opozycja ta ogarnia całe pole „adnominalnej zaimkowej dzierżawczości“, podczas gdy w macedońskim ograniczona jest do sfery nazw bliskiego pokrewieństwa;

2) nie bez wpływu na promocję stosunku datywnego jako wykładnika relacji posiadania były też niewątpliwie – zważywszy rozpowszechnienie łaciny na Bałkanach – łacińskie konstrukcje typu *mihi est*;

3) wreszcie swoją rolę odegrała i nieostra granica między pewnymi wariantami stosunku datywnego (jak *dativus ethicus*, *dativus sympatheticus*, *dativus commodi*) i dzierżawczego stosunku genetywnego (i odpowiednimi wykładnikami formalnymi tych stosunków) w tekście słowiańskim; w polszczyźnie (a także – sądząc po egzemplifikacji Večerki – w jęz. czeskim) chodzi tu o konstrukcje 3-ej os. fem. jak np. *brat jej odmówił pomocy, czy nie udał się jej kupiec*, a w procesie dalszej derywacji semantycznej i : *zamek jej się zaciął, taka przyszłość jej się uśmiechała*, itp.

Kiedy morfologiczna forma datiwu, ściślej: synkretyczna forma datiwu/genetiwu zaczęła się wycofywać ze słowiańskich systemów bałkańskich, a tym samym – gubić status wykładnika stosunku datywnego i genetywnego, pojawiła się potrzeba odnowy tego wykładnika, tj. wyboru przyimka zdolnego przejąć odpowiednie funkcje. Niewątpliwie zresztą oba procesy: wycofywanie morfologicznego datiwu i rosnąca frekwencja izofunkcjonalnej konstrukcji przyimkowej, przebiegały paralelnie. Jako najbardziej odpowiedni w planie semantycznym okazał się adlatywny przyimek *na*. I to jest właśnie – w skrócie – odpowiedź na postawione w tytule pytanie. Trzeba tu od razu podkreślić, że jest to rozwiązanie słowiańskie. Nie sposób jednak nie wspomnieć w tym związku adnominalnego datiwu i kariery adlatywnego przyimka *ad* we wczesnośredniowiecznej łacinie na Bałkanach (por. o tym MIHĂESCU 1978: 244).

Nie-słowiańskie języki Bałkanów morfologiczny synkretyzm datiwu i genetiwu rozwiązywały uciekając się do różnych mechanizmów, na ogół do konstrukcji przyimkowych, ale zawsze utrzymywały / odnawiały w planie morfo-syntaktycznym różne wykładniki formalne dla każdego z tych dwu stosunków; najczęściej był to wybór przyimka adlatywnego dla datiwu i ablatywnego dla genetiwu. Jedynie na gruncie słowiańskim w obu wypadkach pojawia się ten sam przyimek, a odpowiednia różnica ma niemal wyłącznie wykładniki syntaktyczne: ta sama konstrukcja przyimkowa w pozycji adwerbalnej jest wykładnikiem stosunku datywnego, a w adnominalnej – genetywnego. Jednak i tu badacze zwracają uwagę na obecność specyficznego dodatkowego wykładnika morfologicznego. Otóż na całym terenie bałkańskim obok (lub zamiast) odziedziczonych paradygmatów „rodzajowych“ funkcjonują paradygmaty „rodzajnikowe“ – morfosyntaksa grup imiennych /+def/ jest z reguły bogatsza, niż w grupach /-def/, pojawiają się również różnice

w sygnalizowaniu grup imiennych odpowiednio o cechach / +/- hum / lub / +/- anim /. Bardzo wysoką frekwencję ma t.zw. replika zaimkowa adwerbalnego datiwu (konstrukcje typu: *mu davam na deteto*, *im obja-snuvam na lugeto*, itp.), podczas gdy adnominalny genetiiv nie zna takiej repliki.

We współczesnym standardowym języku macedońskim obok *na* w semantycznym polu stosunku genetywnego pojawia się również ablatywne *od* – są to przede wszystkim konteksty oddalania, odłączania, konteksty wskazujące źródło pochodzenia, relację: część / całość, partytywność, itp., por. np. *vratanca od pečka* – pol. *drzwiczki (od) pieca*, *pismo od Ana* – pol. *list (od) Anny*, itp. – na ogół możliwa jest w tych wypadkach konkurencja z *na*; na temat zakresu użycia *od* i warunków jego konkurencji z *na* istnieje bogata literatura (por. np. KORUBIN 1951, 1954). Sam fakt wejścia *od* w pole funkcjonalne *na* to niewątpliwy wpływ sąsiadujących dialektów aromańskich, a więc – w języku standardowym – to kwestia zaplecza dialektalnego mówiących.

Trzeba podkreślić, że wszystko to, co powiedziałam wyżej o wycofywaniu się morfologicznej formy datiwu, nie odnosi się do morfologii zaimków osobowych. Tutaj morfologiczna forma datiwu do dnia należy do standardowej normy proskryptywnej i jest w codziennym użyciu znacznej części mówiących. Tak więc w systemie zaimków osobowych mamy wyspecjalizowane morfologiczne wykładniki datiwu i – w postaci zaimków dzierżawczych – również genetiivu. O tendencjach do zmiany tego stanu por. niżej.

W dialektach macedońskich sytuacja w wielu punktach różni się od sytuacji standardowej i wskazuje kierunki przewidywanej ewolucji tej ostatniej:

- w dialektach zachodnich wzdłuż granicy albańskiej trzymają się jeszcze resztki datiwu u części imion własnych oraz , rzadziej, u innych rzeczowników /+ pers/ (por. VIDOESKI 1968);

- *od* w polu funkcjonalnym genetiivu pojawia się wzdłuż granicy zachodniej, przyczem w pewnych kompleksach dialektalnych jego frekwencja jest znacznie wyższa od dopuszczanej przez normę literacką;

- formy datiwu zaimków osobowych zanikają na korzyść form akuzatiwu (który z chwilą zaniku datiwu przerasta w *casus generalis obliquus*) i/lub na korzyść konstrukcji przyimkowej z *na*;

- niewątpliwie jednak najciekawszy (i symptomatyczny dla rozwoju bałkańskich systemów nominalnych) jest inny proces obserwowany w dialektach, a mianowicie obecność konstrukcji z *na* jako wykładników stosunku akuzatywnego. Zjawisko to zostało zarejestrowane w połowie

minionego wieku u dzieci i młodzieży w przygranicznych dialektach południowo-zachodnich. Dotyczy ono konstrukcji konstytuowanych przez predykaty o dwu argumentach /+pers/ i /+def/ i – w wypadkach, kiedy referenci obu wyrażen argumentowych są tej samej płci – bywa interpretowane jako chęć uniknięcia dwuznaczności, jak np. w konstrukcjach typu: *Obama go sretna Mubarak*, itp., gdzie tylko linearyzacja i kontur intonacyjny wskazują, kto kogo spotkał. Jednak to tłumaczenie dotyczy tylko niewielkiej części zarejestrowanych konstrukcji, nie podlegają mu np. przykłady jak: *Oddelenieto sakaše da go natepa na Kristof*, *Devojčeto go sretna na tatko mu*, *Albancite go otepaa Kuzmana...*, itp., nie podlegają mu też w sposób oczywisty przykłady z pozycją nominatiwu nie zrealizowaną na powierzchni tekstu, jak np. *Je izele na babata, če go izmamile detevo*, itp. (wszystkie przykłady za TOŠEV 1970). Szerszą, uzupełnioną dokumentację zjawiska, tak historyczną jak geograficzną podaje Blaže Koneski (KONESKI 1986), przyczem stwierdza, że „poszczególne ogniska innowacji powstają paralelnie, niezależnie od siebie“ (*ibid.* 96). Konstrukcje z *na* jako wykładnikiem stosunku akuzatywnego powstały niewątpliwie pod wpływem romańskim, co nie zmienia faktu, że ich powstanie na gruncie macedońskim jest przejawem ogólniejszej tendencji (a) do odnowienia gramatycznych eksponentów stosunków przypadkowych i – w następnym kroku – (b) do uogólnienia systemu opartego na dwu i tylko dwu elementach, terminach opozycji: nominatiw / *casus obliquus*. Symptomatyczna jest tutaj odnotowana ostatnio w macedońskim języku standardowym tendencja do mieszania morfologicznych form datiwu i akuzatiwu zaimków osobowych, oraz do zastępowania morfologicznego datiwu tych zaimków przez formę akuzatiwu i/lub (częściej) przez konstrukcję: *na* + A.

Tak więc apogeum, ku jakiemu zmierza „gramatyczna kariera“ *na* jest – na razie realizowany tylko marginalnie – status uniwersalnego eksponentu zależnych stosunków przypadkowych. Jest to jeden z wielu argumentów przemawiających za zaliczeniem stosunku datywnego – obok nominatywnego, akuzatywnego i genetywnego – do gramatycznego (i semantycznego) jądra kategorii przypadku.

Literatura cytowana

- KONESKI, Blaže. Direktmiot *na*-predmet vo makedonskite govori, *Studia Linguistica Polono-Jugoslavica* 4, Ossolineum, 1986, 93–96.
KORUBIN, Blagoja. *Na* i *od*, MJ 1951, 212–217.

- KORUBIN, Blagoja. Upotrebata i značenjata na predlogot *na* vo sovremeniot makedonski jazik, MJ 1954, 30–79.
- MIHĂESCU, H. *La langue latine dans le sud-est de l'Europe*, Soci t  D'Edition „Les Belles Lettres“, Paris, 1978
- TOŠEV, Krum. Nekoi inovacii i dorazvivanje na neкои crti vo gradskiot struški govor, *Prilozi na Oddelenieto za opšttestveni nauki na MANU* I/1, 105–113, 1970
- VEČERKA, Radoslav. *Altkirchenslavische (altbulgarische) Syntax, II. Die innere Satzstruktur*, U. W. Weiher, Freiburg I. Br. 1993.
- VIDOESKI, Božidar. Dativnata forma kaj imenkite vo makedonskite dijalekti, *Symbolae Philologicae in honorem Vitoldi Taszycki*, PAN, Ossolineum 1968, 396–405 + 5 map, przedruk: *Dijalektite na makedonskiot jazik* 3, MANU, Skopje 1999, 175–180.

Summary

Zuzanna Topolińska

WHY NA ?

The paper is conceived as answer to the question why just the locative / adlative preposition *na* was chosen as grammatical marker for both dative and genitive case relationship in the Balkan Slavic languages. As key process which triggered all the subsequent changes the author sees generalization of the dative morphological form in the adnominal position.